

Dwaj imigranci torturowali w Belgii 87-latkę

12 marca 2017

82-letnia kobieta w Niemczech została zamęczona na śmierć przez „syryjskie dziecko”. Do zdarzenia doszło w Cottbus, gdzie policja znalazła zwłoki 82-letniej kobiety. Trzy miesiące od tego tragicznego zdarzenia w ostatnią środę udało się zatrzymać podejrzanego. Okazał się nim być młody obywatel Syrii, który przybył do Niemiec w 2015 roku w towarzystwie opiekuna. Prokuratura nie ujawnia dokładnego wieku sprawcy.

Holger Kelch (CDU), burmistrz Cottbus, wezwał do zachowania spokoju w oświadczeniu opublikowanym na stronie internetowej miasta. „Wiemy, że tło podejrzanego sprawcy będzie budzić emocje” – napisał włodarz. Satysfakcja o sukcesie dochodzenia miesza się z niepokojem, że „teraz wszyscy cudzoziemcy, mieszkający w Cottbus, znajdą się w ogniu ogólnych podejrzeń”.

Niemieckie media i policja nie ujawniają szczegółów na temat sposobu śmierci kobiety. Według nieoficjalnych doniesień wiadomo, że była „zamęczona”. O dziwo media głównego nurtu milczą. Nie ma praktycznie żadnych informacji na ten temat.

Do podobnego zdarzenia doszło też w Belgii, gdzie dwóch rabusiów-imigrantów, mężczyzna i kobieta, w ostatnią środę torturowali 87-letnią kobietę. Staruszka została bestialsko pobita i skopana. Gilliette De Bock bronił się dzielnie, ale w końcu musiała zdradzić kody zabezpieczeń do swojego sejfu.

Gilliette De Bock, pomimo swojego szacownego wieku, prowadzi bardzo aktywny tryb życia. Jeździ samochodem, pracuje w ogrodzie i hoduje drób. „Nie jestem podejrzliwa z natury” – tłumaczy kobieta. „W środę dwie osoby stanęły z bukietem kwiatów w moim progu. Mężczyzna był pochodzenia afrykańskiego, a kobieta miała jaśniejszy odcień skóry, ale na pewno nie

pochodziła z Europy. Myślałem, że ci ludzie sprzedają kwiaty i otworzyłam drzwi. Mężczyzna od razu rzucił się na mnie. Byłam w szoku, kiedy go odpychałam i dziwiłam się, że mam w sobie tyle siły. Ludzie ci powalili mnie jednak na podłogę, zaczęli bić i kopać. Mam siniaki na twarzy i uszkodzone oko. Reszta mojego ciała jest teraz czarna i niebieska. Oni ciągle mnie kopali, kiedy leżałam na ziemi. Torturowanie trwało dłużej niż godzinę”.

Gilliette poprosiła napastników, aby ci się powstrzymali i zapytała, dlaczego ją biją. „Oni krzyczeli, że muszę im oddać swoje pieniądze. Wtedy powiedziałam, że jestem starą kobietą i nie ma zbyt wiele, ale oni zlekceważyli to i zażądali kodu do mojego sejfu. Zdziwiłam się, bo skąd oni mogli wiedzieć, że mam skrytkę. Posiadam dwustuletnią schedę po rodzinie, ale tylko kilka osób o tym wie”. Gilliette poddała się dopiero wtedy, gdy mężczyzna wyjął nóż i zaczął nim grozić. Kobieta ujawniała hasła do otwarcia prywatnego skarbca. „Tymczasem związali mi ręce i nogi, a usta zakleili taśmą i przeciągnęli mnie do innego pokoju. Mężczyzna, choć znał kod, musiał posłużyć się łomem, aby otworzyć sejf. Potem zadał mi jeszcze kilka ciosów”.

Ostatecznie sprawców spłoszył dzwonek telefonu. Gilliette zaczęła wzywać pomocy przez otwarte drzwi, ale padał deszcz i nikt jej nie słyszał. Jakiś mężczyzna wtargnął jeszcze do mieszkania, uciszył staruszkę i ukradł jej portfel, gdzie było około 150 euro. „Chwilę później znalazł mnie i uwolnił mój syn Daniel” – opowiada Gillette. Gilliette twierdzi, że istnieje jakiś związek tej sprawy z próbą włamania sprzed dwóch miesięcy. Wówczas złodziei udało się spłoszyć. Śledczy uważają, że duet nie działał sam, a ktoś przekazał im informacje o sejfie. Śledztwo jest w toku. „Mam nadzieję, że bestie zostaną szybko znalezione” – mówi Gilliette. „Zostawili szal i łom, które zostaną przebadane pod kątem śladów DNA”.

Autorstwo: tallinn

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net